GŁOS NARODU

PIĄTEK 26. MARCA 1920. NR. 75. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 70 fen.

Przedpłata wynosi	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	Marek 20	Marek 18	Marek 20	Marek 24	Marek 17

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Walka o wolność Słowaczyzny.

Sprawa słowacka wchodzi w fazę ważnego zagadnienia międzynarodowego. Stosunki między Słowakami a czeskimi „oswobodzicielami" zaogniają się coraz bardziej. Przeciwko rządowi republiki sudeckiej zwraca się ogół ludności; ale, o ile chodzi o przyszłe ukształtowanie stosunków na Słowaczyźnie, można rozróżnić dwa prądy polityczne, dążące do wyzwolenia się z pod czeskiego jarzma w dwojaki sposób: przez wywalczenie drogą dyplomatyczną niepodległości Słowaczyzny i drugi, o wiele słabszy, dążący do przyłączenia się do Węgier. Przedstawicielem tego ostatniego kierunku jest ks. prof. Franciszek Jehliczka, którego opinię w tej sprawie podaje wiedeńska „Reichspost".

Czesi — mówi ks. Jehliczka — posługują się stale wyrażeniem „republika czeskosłowacka". Trudno o większy nonsens. Niema ludu czesko-słowackiego, jak niema na całym świecie dwujęzycznego narodu. Jest naród czeski i naród słowacki. Oba te narody różnią się zasadniczo pod względem kulturalnym, etnograficznym i historycznym. Dowolna kombinacya dwóch języków mogła się wytworzyć jedynie w umysłach czesko-słowackich literatów. W taki sposób możnaby równie dobrze mówić o języku lub narodzie czesko-polskim, albo polsko-serbskim.

Imperyalizm czeski, który dla wprowadzenia w błąd opinii całego świata obwyta się podobnych dziwolągów, zagraża narodowi słowackiemu bardzo poważnie. W ciągu tysiąca lat panowania węgierskiego element madziarski nie poczynił żadnych prawie postępów; „bracia Słowianie" chcą w ciągu kilku miesięcy dokonać tego, czego Węgrzy nie dokonali w ciągu dziesięciu stuleci: chcą wynarodowić Słowaków, co im się jednak udać nie może.

Już w grudniu 1918 oświadczyli nasi przedstawiciele na zjeździe w Koszycach, że lud słowacki nie jest ani czeskim, ani węgierskim. „Jesteśmy Słowakami i chcemy takimi pozostać". Z tem hasłem, głoszonem od skończenia europejskiej wojny, jeździł do Paryża ks. Hlinka, żądając autonomii słowackiej.

Ażeby stłumić w zarodku wszelki ruch wolnościowy, otoczono Słowaczyznę kordonami czeskich bagnetów. Nasłano całe bandy czeskich urzędników. Wprowadzono despotyzm policyjny, system we wszystkich dziedzinach społecznego życia. Ale temi represyami celu swego rząd praski osiągnąć nie zdołał. Co więcej, silny ruch antyczeski wzmaga się z dnia na dzień w całej Słowaczyźnie. Nie chcemy być „korytarzem" między Pragą a Moskwą. Czeskiemu imperyalizmowi potrafimy przeciwstawić nasze narodowe dążenia, które wynikają z geograficznego położenia Słowaczyzny.

W związku z tem oświadczeniem podaje ks. Jehliczka najważniejsze punkty umowy słowacko-węgierskiej, którą zawierali przedstawiciele Słowaczyzny z rządem węgierskim dnia 9 stycznia 1920 roku. Brzmią one następujące:

Uznaje się narodowość słowacką. Pod nazwą „Słowaczyzna" (Slovensko) zostanie utworzony odrębny okręg administracyjny. Autonomia Słowaczyzny zostanie zapewniona. Sprawy, związane z samorządem Słowaczyzny, będzie załatwiał parlament słowacki. Zostanie zamianowany osobny gubernator słowacki i minister dla spraw słowackich. Słowackie pułki otrzymają prawo noszenia narodowych sztandarów. Komenda ma być słowacka.

Co się zaś tyczy spraw kościelnych, to rząd węgierski gwarantuje Słowaczyźnie zupełną niezależność od węgierskiego ministerstwa wyznań. Ma być utworzone osobno słowackie arcybiskupstwo, zaś biskupi mają podlegać bezpośrednio Watykanowi.

Tak brzmią wytyczne linie węgiersko-słowackich układów. Będziemy mieli sposobność niejednokrotnie jeszcze do nich powrócić.

Wrażenia Clemenceau z b. Galicyi.

Paryż, w marcu.

Nie wszyscy może wiedzą, że p. Clemenceau jest spokrewniony z rodziną Szepsów, osiadłą w Wiedniu, a pochodzącą z Buska galicyjskiego. Mówiono mi kiedyś, że wydawca Szeps, właściciel „Neue Freie Presse", obwoził znakomitego teścia po całej Galicyi, aby mu pokazać swojsty, wschodni koloryt żydów galicyjskich. To wszystko okazuje się prawdą. Clemenceau istotnie był w Krakowie, we Lwowie i w Busku, zwiedzał krzywe uliczki ghetta, bóżnice, cmentarze, chedery i ciekawemi, bystremi oczyma przyglądał się niezwykłym dla niego postaciom w chałatach i jarmułkach. Ówczesne swoje wrażenia Clemenceau zachował w szkicach i notatkach, a mianowicie: „Szloma Wojownik — Wrażenia z Galicyi — Busk..."

Obecnie pewien ruchliwy księgarz paryski wydał zbiór nowel i szkiców żydowskich b. premiera pod wspólnym nagłówkiem: „U stóp Synaju". Na okładce widnieje potworny żyd w kapocie i w czapce futrzanej, z oczyma zabójcy; drapieżne jego palce pieszczą worek złota, a za plecami czernieją zarysy monumentalnej kasy ogniotrwałej. Dzięki może tak niezwykłej szacie zewnętrznej, w związku z nazwiskiem autora, dwa pierwsze wydania tej książki zostały wyczerpane, a dziś napróżnobyś szukał, czytelniku, „U stóp Synaju", po wystawach księgarskich.

Clemenceau zwiedzał Galicyę w okresie, kiedy Kazimierz Badeni sprawował rządy w Wiedniu, a Gołuchowski był habsburskim ministrem spraw zagranicznych. Świadczy o tem następujący ustęp: „Polskie Muzeum Narodowe w Krakowie, obfitujące w pamiątki powstań, jak gdyby chciało przeciwstawić krwawe dramaty przeszłości spokojowi dnia dzisiejszego, spokojowi, pod którym kryją się może sekretne jakieś nadzieje. Dziwnem zrządzeniem losu, cesarstwo austryackie jest dziś w rękach magnatów polskich... Ostatnie powstanie w Królestwie wcale nie odbiło się echem w Galicyi. Rządy Franciszka Józefa są łagodne. Sejm lwowski obraduje swobodnie w zakresie spraw krajowych. Badeni i Gołuchowski rządzą państwem zdobywczem. Cudowny zaiste zwrot. Niemniej dziwne widowisko przedstawia dziś Rosya, której olbrzymi rynek staje się zdobyczą przemysłu warszawskiego".

Krótki ten ustęp świadczy, że Clemenceau zajmował się wówczas bardzo pobieżnie i powierzchownie sprawą polską. Zajęty przeważnie badaniem życia żydowskiego, nie miał nawet czasu przyjrzeć się życiu polskiemu. Bawiła go gra kolorów na rynku krakowskim podczas targu, był na nabożeństwie w kościele Maryackim, zwiedzał sklepy żydowskie w Sukiennicach, chciał zwiedzić grobowce królów polskich na Wawelu, ale zaniechał tego zamiaru, bo dozorca z kluczami zawieruszył się gdzieś i nie sposób go było odszukać. „Lwów" — pisze p. Clemenceau — „nie odznacza się niczem szczególnem. Podziwiałem tam jeno nadzwyczajną sprawność w jedzeniu i piciu. W nielicznych handelkach, cukierniach, wędliniarniach, ludzkość się ustawicznie w trakcie gaszenia głodu i pragnienia. Trzeba przyznać, że szynka tutejsza jest znakomita, a i piwo doskonałe. Wieczorem, na operetce, miałem sposobność podziwiania zalet muzykalnych języka polskiego, który, mojem zdaniem, dorównywa dźwięcznej mowie włoskiej. Kobiety lwowskie są piękne, rasowe, ale za blade. Co mnie zwłaszcza uderzyło, to rzekoma niewinność wejrzenia, będąca jedną z charakterystycznych cech kobiety słowiańskiej". Sądzę, że dziś, gdyby p. Clemenceau zawitał do miasta lwie i lwiątek, dojrzałby tam coś więcej, ponad bywalców kawiarnianych i operetkowe piękności.

Wieśniak polski z okolic Krakowa chwycił go za serce temperamentem i zamaszystością postawy. „Ten sclavus saltans" — pisze Clemenceau — „ma piękną postawę i wygląd wojowniczy. Uprzejmy i ujmujący w obejściu, dzięki żywej swojej naturze, Polak zdołał uniknąć azyatyckiej perfidyi ociężałych Słowian. Ze swemi wąsiskami i w swych długich butach, mógłby on zajść daleko. Naród polski był na dobrej drodze, gdy padł ofiarą haniebnego rozboju. Pomimo wszystko, Polska żyje, a język polski, który chciano zabić, jest żywotniejszy, niż kiedykolwiek. Dzieje Polski nie są bynajmniej skończone".

To wszystko mówi Clemenceau jakby mimochodem. Widać, że przyjechał do Polski nie po to, żeby badać warunki życia polskiego. Celem jego wycieczki było poznanie żydowstwa w odrębnej, biblijnej jego formie. To też uwaga jego stale jest przykuta do tych egzotycznych postaci w długich, czarnych kapotach, z pejsami, które przejmują go zdumieniem. Clemenceau opisuje z upodobaniem te „fantastyczne, blade twarze o lśniących, czarnych oczach, tryskających ukrytym ogniem wewnętrznym. Długie, kręcone, tłustawe loki kołyszą się nad biblijnemi brodami. Natrętny uśmiech rozmyślnych męczenników... Uwija się to wśród tłumu, unikając badawczego oka. Pozorna nędza i odpychający brud, ale czuć, że pod kłamaną usilnie rezygnacyą kryje się tam jakaś zajadła żądza. Uśmiech prostytucyi, a pod nim — głęboki mrok, w którym czai się odwet..."

„Pośpieszna i pozornie bezcelowa krzątanina tych postaci ma na celu zysk, składany cierpliwie, małemi okruchami, z nieustającego nigdy handlu. Siedząc w kucki na ziemi, niby to pogrążeni w marzeniach, ale z oczyma i uszami wiecznie na straży, synowie Izraela szwargocą coś półgłosem; w tych zmękanych ciałach, żyje duch wiecznie ruchliwy i przedsiębiorczy..."

W Busku przyjrzał się Clemenceau dokładnie obyczajom ghetta. „Wśród gęsi i kaczek" — powiada — „panuje tu żyd brudny, niespokojny, lękliwy, zajęty handlem i rzemiosłem. Nędza tych istot jest nieopisana, ale dalibóg, nie wiem, czy zdają sobie one z tego sprawę. Uśmiech uniżonej chciwości przywarł do twarzy, jak brudne łachmany przywierają do ciała. Może nie są oni wcale nieszczęśliwi..."

„Tak żyje cały naród" — kończy Clemenceau — „naród czynny, przemyślny, o ruchliwych i łapczywych dłoniach, naród cierpliwy, niesłychanie wytrwały i uparty, kontentujący się byle czem, ale żądny wszystkiego, naród bojaźliwy, ale ambitny, pokorny, ale zajadły, naród hartujący swą wolę od czterech tysięcy lat... Mówią, że Polacy rządzą Austryą. Być może, ale to pewna, że żyd, uniwersalny handlarz, trzyma za łeb zarówno magnatów, jak i chłopów polskich".

Tak pisał Clemenceau przed trzydziestu laty.

L. B.

Nowy wiceminister.

Jak już wczoraj donieśliśmy, przedstawił prez. min. Skulski do nominacyi na wiceministra spraw zagranicznych, dra Stefana Dąbrowskiego. Dr Dąbrowski, lekarz i profesor akademii weterynaryi we Lwowie, brał przed wojną żywy udział w pracy narodowej we wschodniej Małopolsce. Z początkiem wojny przeniósł się do zachodniej Małopolski, gdzie działalność jego, tak polityczna, jak i społeczna zaznaczyła się na wielu polach. Wydatną była jego praca lekarska na Podhalu, a następnie udział jego w wiekopomnej akcyi K. B. K. Z ramienia tej instytucyi był, między innymi, jednym z pierwszych organizatorów kolumn sanitarnych K. B. K.

Niemniej ważną była jego praca polityczna. Stanąwszy odrazu bez żadnych wahań w obozie przeciwnym N. K. N., dr. Dąbrowski był jednym z najgorliwszych propagatorów wiary w zwycięstwo mocarstw koalicyjnych i najprawowitszych przeciwników ideologii prusko-austryackiej. Praca jego w tej dziedzinie nad organizowaniem opinii w kierunku narodowym była poprostu podziwu godną. Z pod jego pióra wyszedł szereg tajnych publikacyi, a w ich rzędzie obszerna praca naukowa, oparta na obliczeniach źródłowych i dokumentach, w której z matematyczną niemal dokładnością określił punkt zwrotny, od którego z powodu wyczerpania sił ludzkich i materyalnych musi rozpocząć się automatyczny upadek mocarstw centralnych. Praca ta, wydana w chwili największych tryumfów Berlina i Wiednia, sprawiła olbrzymie wrażenie i walnie przyczyniła się do urobienia opinii w Polsce. O pracy tej wyraził się m. in. z pełnem uznaniem gen. Barthelemy, podnosząc oryginalność metody w obliczeniach zastosowanej, tudzież trafność i ścisłość wniosków.

Niezmordowaną była działalność dra Dąbrowskiego, jako emisaryusza i organizatora. Połączenie ognisk ententowych w Polsce w jedną, świadomą celów całość i wskazywanie im torenów pracy było w pierwszym rzędzie jego zasługą. A działo się to w okresie, w którym austryackie i niemieckie więzienia przepełnione były przeciwnikami N. K. N., w której szubienice pracowały jak nigdy, w której nasza rodzima denuncyacya święciła prawdziwe orgie. W pracy tej był jednym z twórców organizacyi, znanej pod nazwą „Zjednoczenie Narodowe", z łona której wyszła słynna rezolucya majowa.

Przewrót listopadowy zastał dra Dąbrowskiego na posterunku we Lwowie, w obronie którego brał czynny udział. Po odsieczy Lwowa przydzielony został dr Dąbrowski ze zleceniami dyplomatycznemi do misyi francuskiej gen. Barthelemy'ego, w czasie jego pobytu w Polsce. Jakie znaczenie miała ta misya dla sprawy polskiej, jest jeszcze wszystkim żywo w pamięci.

Ubocznie dodajemy, iż dr. Dąbrowski, wybrany został zastępcą posła w jednym z okręgów poznańskich.

Oczywiście, nominacya dra Dąbrowskiego powitaną została przez naszą prasę enkaenową, tak małopolską, jak i warszawską, odpowiednio do przeszłości politycznej nominata. „Czas" krakowski poświęcił jej nawet artykuł wstępny, w którym wejście dra Dąbrowskiego, lekarza (biedny Clemenceau, biedny dr Dłuski!) w skład dyplomacyi nazywa niemal skandalem europejskim. I do tego człowieka, przed którym chyba niejednokrotnie ostrzegały tajne okólniki N. K. N. Oczywiście z punktu widzenia „Czasu", protest ten jest zupełnie słuszny.

Daszyński przeciw „dzikim" strajkom.

Warszawa. (Telefonem). W sprawie strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem zjawiła się u premiera Skulskiego delegacya Związku socyalistycznego górników w Frysztacie, która przedłożyła postulaty socyalistów w sprawie likwidacyi strajku. Rząd zgodził się na te postulaty. Są one następujące:

1) Związek socyalist. zwróci się do Rady Zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie Górniczej, aby natychmiast podjęto rokowania.

2) Rokowania między Związkiem a Radą Zjazdu i układ zawarty obowiązuje obie strony. Związek oświadcza, że stanowisko Rady wobec innych organizacyi górniczych nic go nie obchodzi.

3) Rząd cofnie wszystkie represye wobec górników.

Prem. Skulski oświadczył, że to ostatnie może nastąpić tylko w tym wypadku, gdy górnicy zaraz podejmą pracę.

Związek ze swej strony poręczył, że bierze pełną odpowiedzialność za utrzymanie spokoju w rewirach w czasie rokowań.

Stanowisko, jakie zajął rząd wobec socyalistów wywołało silne niezadowolenie w N. Z. R. Grożą oni, że w Łodzi, gdzie mają przewagę, wywołają strajk i postawią taki sam postulat. Późnym wieczorem w kuloarach sejmowych obiegała pogłoska, że wobec stanowiska rządu dymisya min. Peplowskiego jest nieunikniona.

W kuloarach sejmowych opowiadają, że z powodu „dzikiego" strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem w łonie P. P. S. panują silne rozterki. Posłowie galicyjscy, zwłaszcza pos. Moraczewski i Daszyński są bardzo przeciwni strajkowi, natomiast socyaliści z Kongresówki dążą do tego, aby sprawę postawić na ostrzu miecza. Podobnie i przedstawiciele organizacyi soc. za Śląska, która jako centrala organizacyi ma głos decydujący, oświadczyli się przeciw strajkowi. Zdaje się jednak, że wpływ pos. Daszyńskiego jest za słaby, aby mógł skutecznie przeciwstawić się komunistycznej agitacyi w łonie samej partyi.

Rumunia nie uznaje Ukrainy.

Warszawa. (Telefonem). Delegaci rumuńscy, którzy przebywali w Warszawie celem prowadzenia rokowań z rządem polskim o treść odpowiedzi na notę pokojową bolszewicką, posłowie parlamentarni: Bednarescu i Balutza, wyjechali do Bukaresztu. Wyjazd ich stoi w związku ze zmianą gabinetu w Rumunii, gdzie ster rządów objął gen. Avarescu. Jak słychać w kołach politycznych, stanowisko rządu rumuńskiego w sprawach wschodnich uległo zasadniczej zmianie. Poprzedni rząd uznawał koncepcyę samodzielnej Ukrainy i zamierzał z rządem ukraińskim rokować o Besarabię. Obecny rząd uważa sprawę Ukrainy za nierealną i zamierza o Bessarabię rokować tylko z Rosyą. Ponieważ delegaci rumuńscy mieli instrukcye do rokowań w myśl pierwszej zasady, stały się one obecnie bezprzedmiotowe.

W kołach politycznych podnoszą, że prawdopodobnie nastąpi dalsza zwłoka w udzieleniu ze strony polskiej odpowiedzi na notę bolszewicką.

Sytuacya w Niemczech.

Strajki ustają.

Berlin. P. A. T. Związki zawodowe i Centrala strajkowa wydały odezwę, wzywającą robotników do zaprzestania strajku. Strajk ma ustać jeszcze dnia dzisiejszego. Na prowincyi prawie wszędzie już się pracuje, nawet w tych miejscach, gdzie pomarzyły się rady robotnicze.

Wiedeń. P. A. T. W czasie pertraktacyi oświadczyli niezawiśli socyaliści, że podpiszą odezwę, wzywającą do natychmiastowego zaprzestania strajku generalnego. Takiesamo oświadczenie złożyli socyaliści większości. Postanowiono, że straż bezpieczeństwa ma być zorganizowaną przez powołanie do niej robotników zorganizowanych w związkach zawodowych. Wojsko odmaszerowało już z ulic Berlina, z wyjątkiem dzielnicy rządowej.

Dymisya obecnego rządu.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Berlina: Prowadzenie agend ministerstwa obrony krajowej powierzone zostało w miejsce Noskego, dowódcy I-szej grupy obrony państwa, gen. von Seektowi.

Berlin. P. A. T. Biuro kor. donosi: Wczoraj wysunęła się znów na pierwszy plan kwestya dymisyi gabinetu. Wedle informacyi, ogłoszonej w nadzwyczajnem wydaniu „Vorwaerts'u", toczą się rokowania, mające na celu utworzenie rządu robotniczego, w którym byłyby reprezentowane wszystkie kierunki robotnicze. Ustąpienia obecnego gabinetu oczekują w przeciągu najbliższych 24 godzin. Przedstawiciel Biura korespondencyjnego w Berlinie dowiaduje się w tej sprawie, że uczyniono propozycyę, aby w rządzie wzięli udział także przedstawiciele robotników chrześcijańskich, oraz robotników, należących do związku Hirscha i Dunkera. Komitet ściślejszy zastanawia się nad tą propozycyą.

Monachium. P. A. T. „Münchener Post" donosi, że przy rekonstrukcyi gabinetu pozostaną prawdopodobnie na swoich stanowiskach kanclerz Bauer, oraz ministrowie Müller i Giesbert.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia: Z Monachium donoszą, że położenie w Saksonii i Bawaryi jest niepewne. W Monachium koła umiarkowane utworzyły gabinet koncentracyjny.

Aresztowanie sprawców zamachu berlińskiego.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: Wedle doniesień z Kilonii, został ks. Henryk pruski, brat byłego cesarza Wilhelma, aresztowany pod zarzutem udziału w zamachu. Po przesłuchaniu wypuszczono go na wolną stopę.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Berlina: Admirał Trotha znajduje się w więzieniu śledczem. Podobno także generał Lüttwitz, który wyjechał z Berlina i oddał się do dyspozycyi na prowincyi, znajduje się już w więzieniu śledczem.

Układy z komunistami.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Winer Journal" donosi z Berlina: Ministrowie Braun i Giesbert przybyli do Bielefeld, celem pertraktowania z przywódcami ruchu w Zagłębiu Ruhr. Konferencye już się rozpoczęły. Przedewszystkiem wybrano komisyę, złożoną z przedstawicieli wszystkich stronnictw, która ma ustanowić zawieszenie broni na 24 godzin.

Komuniści przy pracy.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia. Z Erfurtu donoszą, że czerwona armia opuszcza Ohrdruf, przyczem plądruje.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia. Biuro Wolffa donosi z Dortmundu, że według obwieszczenia tamtejszej Rady wykonawczej, w okręgu przemysłowym tworzy się centralny polityczny rewolucyjny komitet proletaryatu. W jego ręce mogą wpaść skarby węglowe Niemiec.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia: Jak podaje „Arbeiter Zeitung", okręgowa Rada robotnicza w Wiedniu zaakceptowała odezwę do niemieckiego proletaryatu, przedłożoną przez Fryderyka Adlera. Odezwa zwraca się do proletaryatu Niemiec z zaproszeniem do wzięcia udziału w wspólnej akcyi przeciw nieprzyjacielowi wszystkich proletaryuszy, mianowicie przeciwko kontrrewolucyi. Celem tej akcyi będzie stworzenie Rady robotniczej. W dalszym ciągu odezwa wskazuje na konieczność stworzenia milicyi, ale takiej, jaką posiada proletaryat austryacki, to znaczy milicyi, nie dającej się użyć dla celów reakcyi. Wkońcu odezwa powiada: Wasz los jest naszym losem. Mamy nadzieję, że bliską jest chwila zjednoczenia niemiecko-austryackiego proletaryatu z rewolucyjnemi socyalistycznemi Niemcami.

Niemcy południowe chcą oderwać się od Rzeszy.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia: „Mittagspost" donosi: Niemcy południowe myślą poważnie o oderwaniu się. Przywódcy bawarskiego ruchu separatystycznego informowali się w kołach francuskich, czy na wypadek oddzielenia Niemiec południowych od północnych, Francya zgodziłaby się na unię Bawaryi z Austryą. Paryż okazał wielką rezerwę w tej sprawie, stawiając najpierw kwestyę gwarancyi co do trwałości separacyi.

Sprawa Wilhelma stoi źle.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Hagi: „Daily Express" pisze: Z po-

wodu zajść w Niemczech koła holenderskie liczą się z tem, że w sprawie byłego cesarza Wilhelma może zajść zmiana. Stronnictwa demokratyczne zmieniły dotychczasowe zdanie w sprawie Wilhelma i rząd nie będzie mógł już liczyć na ich poparcie co do odmowy wydania.

KRONIKA.

Kraków, 25 marca.

Z POWODU ROCZNICY PRZYSIĘGI KOŚCIUSZKI odbyło się wczoraj o godz. 6 rano w katedrze na Wawelu nabożeństwo, staraniem Związku filaretów. W szkołach miejskich odbyły się poranki ku czci bohatera narodowego.

KOLEJARZE DLA PLEBISCYTU. Pod przewodnictwem prezesa węzła krak., p. Prachtla, odbyła się w dniu wczorajszym konferencya kolejarzy i powzięła między innemi uchwałę, w myśl której kolejarze węzła krakowskiego składać będą dobrowolny podatek narodowy na rzecz plebiscytu.

PIERWSZE W POLSCE ORATORYUM K. Garbusińskiego, do słów Antoniego Waśkowskiego, zostanie wykonane we czwartek dnia 1 kwietnia b. r. w teatrze miejskim im. J. Słowackiego, staraniem Tow. oratoryjnego (sekcya Związku muzyków polskich). Solistami tego wieczoru będą pp.: Jaworzyńska, Szafrańska, Ciechanowska, Issakowicz, Mazanek, Kowal; dalej występuje cały chór i orkiestra Tow. oratoryjnego pod batutą B. Wallek-Walewskiego. Autor tekstu, A. Waśkowski, udramatyzował w plastycznym wierszu Sąd Piłata i Ukrzyżowanie, przyczem rozwinął ideę siedmiu słów Chrystusa.

MATKI CHRZESTNE ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Wśród najrozmaitszych Towarzystw, pracujących dla żołnierza, brak zrzeszenia, opiekującego się stale żołnierzem na froncie: „Tow. Matek chrzestnych żołnierza polskiego“. Tow. to na gruncie b. Królestwa rozrosło się w potężne zrzeszenie, dające chlubne świadectwo pewnej części kobiet polskich, co cicho i bez rozgłosu spełniają zaszczytną misyę matki-opiekunki żołnierza na froncie. Brak tego zrzeszenia odczuwa przedewszystkiem żołnierz z dywizyi krakowskich. By temu brakowi zaradzić, zamyśla — jak się dowiadujemy — Komenda miasta Krakowa założyć u nas Tow. Matek Chrzestnych na wzór Warszawy. Cel ten poprą z pewnością nasze panie z ofiarną gotowością.

PODWYŻSZENIE CEN GAZU I PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. Dnia 22 b. m. odbyło się w magistracie posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem wiceprez. Sarego. Komisya przychyliła się do wniosków delegatów komisyi, którzy pertraktowali ze Związkiem robotników obu zakładów i uchwaliła podnieść zarobki dzienne robotników o 100 proc., zaś dodatki drożyźniane robotników o 43 procent. Wydatek ten, łącznie z poprzednio uchwaloną podwyżką dla personalu stabilizowanego w ramach uchwały Rady m., wynosi dla gazowni 3,500.000 kor., dla elektrowni 8,000.000 kor.

Wobec tego, że cena węgla z zagłębia cieszyńskiego podniesioną została o 110 kor. na tonnie, co dla gazowni stanowi dalszy nieprzewidziany wydatek w wysokości 3,400.000 kor., a inne zwiększone wydatki łącznie z poprzednimi wynoszą 8.400.000 kor., komisya zniewoloną została podnieść cenę gazu, począwszy od odczytów, za marzec do wysokości: za 1 m³ gazu do gospodarstwa domowego i przemysłu po mk. 2.50, za 1 m³ gazu do motorów po mk. 1.50. Czynsze za gazomierze podniesiono o 43 procent. Z tych samych przyczyn została podniesiona cena prądu za 1 kwg. do światła na mk. 4, do motoru na mk. 2. Cena za prąd ryczałtowy i za złącze, oraz czynsze za elektromierze zostały również odpowiednio podniesione.

Następnie, z powodu wysokich kosztów obsługi latarń gazowych i naftowych (płace latarników i ich mundury), poleciła komisya przeprowadzić studya i przedłożyć projekt oświetlenia elektrycznego w ulicach w miejsce gazowego i naftowego.

REORGANIZACYA TEATRU POWSZECHNEGO. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie komisyi teatralnej, na którem rozpatrywano sprawę reorganizacyi Teatru Powszechnego.. Uchwalono upoważnić prezydyum m. do prowadzenia w Teatrze Powszechnym od następnego sezonu dramatu i wodewilu z przeważającym repertuarem sztuk polskich o charakterze narodowym i z dawniejszej polskiej komedyi. Dalej, z uwagi na ujemne wyniki techniczne i finansowe, uchwalono zaniechać wystawiania oper w Teatrze Powszechnym. Równocześnie upoważniono prezydyum do nawiązania rokowań z polskimi teatrami operowymi o doroczne sezony w teatrze miejskim im. Słowackiego. Wreszcie odnośnie do operetki, którą Teatr Powszechny prowadzi w zakresie wznowień szlachetnych, t. zw. operetek klasycznych, przy uwzględnieniu muzycznie dobrych, nowszych operetek, komisya uchwaliła jednozgodnie prowadzić ten dział nadal, by nie pozbawiać zarobku kilkudziesięciu osób z personalu, oraz by dostarczyć mieszkańcom rozrywki i lekkiej muzyki. Prowadzenie jednakże tej operetki uzależniła komisya od zgody Rady miejskiej na dopłatę, która na podstawie dotychczasowego doświadczenia dojdzie do 300.000 K rocznie.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. P. Wojciech Szukiewicz, po powrocie z Brazylii, został powołany do min. spraw zagranicznych, dział prasowy, jak referent pism angielskich i amerykańskich.

CENY PAPIERU. Wydawany przez ministerstwo przemysłu i handlu w Warszawie tygodnik p. t. „Przemysł i Handel“ w ostatnim numerze podaje zestawienie cen papieru w Krakowie i w Wiedniu w miesiącu lutym b. r. i w roku 1914. Wedle tego zestawienia płacono w Krakowie za kilogram papieru zwykłego 15—18 koron, przed wojną 28 hal., satynowanego 16—24 koron — przed wojną 30 halerzy, papier konceptowy do pisania kosztował koło 22 koron za kilogram — przed wojną 32 halerzy, papier bezdrzewny kancelaryjny 50 do 60 koron — przed wojną 60 hal. Jak z powyższego zestawienia cyfr wynika, kilogram papieru w lutym b. r. kosztował prawie tyle koron, ile w roku 1914 halerzy.

PODNIESIENE CEN „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“. Wydawnictwo „Tygodnika Ilustrowanego“ w Warszawie w ostatnim numerze tego pisma ogłasza, że z powodu podniesienia ponownego cen papieru o kilkaset procent, dalej podwyżki płac drukarskich, jak i wszelkich innych przyborów, niezbędnych do wydawania czasopisma, zniewolone zostało do podniesienia ceny prenumeraty z mk. 60 na marek 120 kwartalnie, a ceny pojedynczego numeru z mk. 5 na marek 10, począwszy od dnia 1 kwietnia. Zawiadamiając o tem swych czytelników, „Tygodnik Ilustrowany“ dodaje: „Zdajemy sobie sprawę z wysokości tej kwoty, ale równocześnie zwracamy uwagę, że wzrost ceny tej w części tylko odpowiada wzrostowi cen wszelakich, jaki dotyka społeczeństwo, a więc i nas. — Liczymy, że abonenci i czytelnicy nasi ocenią położenie przymusu, w jakim prasa polska się znajduje“.

W SPRAWIE PODRÓŻY DO AMERYKI. Ministerstwo spraw wewn., z powodu napływających od starostw zapytań w sprawie wyjazdu do Ameryki Północnej, ogłasza, że dla odbycia podróży do Ameryki niezbędnem jest posiadanie 25.000 marek na jedną osobę. Udający się bez odpowiednich funduszów narażeni będą na zwrócenie z drogi w ciężkich warunkach.

ŚWIĘCONE DLA ŻOŁNIERZY W SZPITALACH. Sekcya szpitalna Czerw. Krzyża w urządzeniu „Święconego“ dla żołnierzy w szpitalach krakowskich napotyka na wielkie trudności z powodu drożyzny, wobec czego udaje się do ofiarności publicznej i umieszcza w sklepach, poniżej wymienionych, koszyczki do zbierania jaj: Elka, Wiślna 4, Drobniak, Sławkowska, Czerw. Krzyż, Pędzichów, Hawełka, Rynek, Litawski, plac Szczepański, Chumowiecki, Karmelicka 42, Grafczyńska, pl. Szczepański, Związek urzędników, Garncarska, Michalska, Szewska, Słowikowa, Karmelicka 46, Białoruska, Piotra Michałowskiego, Katol. Spółka handl., Mały Rynek, Związek Niewiast katolickich, Szczepańska, Sklep Wiejski, Karmelicka 5, Apteka p. Łuczki, Podgórze, Nikiel, Zwierzyniecka, Srzednicki, Topolowa 29, Spiechowicz i Filipek, dawniej Suski, Grodzka 26, Wołkowski, dawniej Suski, plac Dominikański, Jawornicki, Linia A-B, Ogorzały, ul. Szczepańska.

WYSTAWA OBRAZÓW BRON. OLSZEWSKIEGO, obejmująca około 30 prac tego artysty, otwarta będzie w „Związku artystów-plastyków“ (Szpitalna 21) w niedzielę 28 b. m. o godz. 11.

ODBUDOWA GMIN PODKRAKOWSKICH. W piątek 26 b. m. o godz. 7 wieczór w Tow. technicznem odbędzie się odczyt inż. Wacława Krzyżanowskiego p. t.: „Stan odbudowy gmin podkrakowskich“.

O WYKAZY LOKATORÓW. Ze względu na mające nastąpić w najbliższym czasie rozdawnictwo legitymacyi do poboru artykułów racyonowanych, magistrat wzywa właścicieli i zarządców realności, którzy dotychczas nie złożyli w biurach chlebowych potrzebnych do wystawienia legitymacyi wykazów lokatorów, zarządzonych obwieszczeniem magistratu z 9 marca b. m., aby to bez zwłoki uczynili, w przeciwnym razie bowiem nie będą mogły być wydane dla nich i ich lokatorów legitymacye.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ. Onegdaj zmarł nagle w mieszkaniu swem w Ludwinowie 58-letni wyrobnik, Jan Janiec. Jak podaje policya, lekarz nie stwierdził, że śmierć nastąpiła z otrucia, czy wycieńczenia. Zmarły przed śmiercią wypił znaczną ilość nafty. Zwłoki odwieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Wielopole l. 22, gdzie służąca, Franciszka Komendera, długo w nocy prasowała, poczem usnęła i podczas snu doznała zaczadzenia od żelazka. Pogotowie przywróciło ją do przytomności. — Michałowi Boroniowi, robotnikowi w tartaku Żegl. Polskiej, piła odcięła 3 palce od ręki. — Wczoraj wieczorem wezwano Pogotowie do służącej. Antoniny Komenderówny przy ul. Zielonej 8, którą podchmielony mężczyzna ciężko pobił. Odwieziono ją do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ SKÓR. Aresztowano Jana Soję za kradzież skór, wartości 12.000 kor., ze Związku garbarzy przy ul. Berka Joselowicza.

POMYSŁOWY KAPELUSZNIK. Policya aresztowała Adama Rajczaka, kapelusznika, który chodził po domach i brał kapelusze rzekomo do odczyszczenia, a potem je żydom sprzedawał. Od jednego z kapeluszników wyłudził 3 tuziny kapeluszy.

ZŁODZIEJSKA TRANSAKCYA. Onegdaj zgłosił się do zegarmistrza, Henryka Melcera, znany policyi oszust, Mojżosz Rochman i zaofiarował mu na sprzedaż złoto i srebro, żądając z góry 17.000 koron. Łatwowierny zegarmistrz dał mu te pieniądze, a Rochman po rzekome podjęcie złota zaprowadził go na Stradom do domu l. 13, gdzie uciekł. Policya czyni za złodziejem poszukiwania.

ZAGINIONA KOBIETA. Przed trzema miesiącami wydaliła się z domu zamieszkała w ogrodzie Strzeleckim, 50-letnia praczka, Janowa Polakiewiczowna i dotąd nie powróciła.

Z Polski i ze świata.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ RELIGIJNA W SKOCZOWIE. Ze Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim donoszą nam: W pierwszych trzech dniach ubiegłego tygodnia obchodziliśmy rzadką a wspaniałą uroczystość. Skoczów czcił trzechsetną rocznicę śmierci męczeńskiej swego rodaka, bł. Jana Sarkandra, który jako kapłan świecki pracował wprawdzie na Morawach i jako proboszcz w Haleszowie poniósł okrutną śmierć z rąk samozwańczej władzy protestanckiej w początkach wojny 30-letniej w Ołomuńcu dnia 17 marca 1620 r. — nigdy jednak nie zapomniał pochodzenia swego z matki Polki i całem sercem lgnął do Polski tak, że ta jego sympatya stała mu się obok gorliwości w obronie katolickiej religii przyczyną męczeństwa. Dni 15, 16 i 17 marca b. r. ściągnęły do Skoczowa ze wszystkich stron Śląska Cieszyńskiego liczne rzesze wiernego ludu, który we wspaniałych nabożeństwach i podniosłych kazaniach krzepił ducha w tych ciężkich dla niego chwilach. Kulminacyjnym punktem obchodu była wspaniała procesya z relikwią bł. Męczennika o zmierzchu 16 b. m. z kościoła parafialnego na rynek, gdzie tuż obok ratusza znajduje się dom urodzenia bł. Jana. W rzęsistej iluminacyi miasta wzięło udział całe obywatelstwo bez różnicy wyznań. Wśród niezliczonych świateł, wobec pięknie przystrojonego domu pamiątkowego przemawiał w gorących słowach do kilkutysięcznej rzeszy zalegającej rynek, ks. Rudolf Tomanek, katecheta gimnazyum polskiego w Cieszynie, jeden z najdzielniejszych pracowników na niwie oświaty religijnej i narodowej w Cieszyńskiem. Uroczystą sumą dnia 17 b. m., celebrowaną przez Generalnego Wikaryusza dla Śląska Cieszyńskiego, w czasie której ks. Londzin wypowiedział znakomite kazanie, pełne trafnych aluzyi do chwili bieżącej, zakończył się obchód, który w sercach tysięcy uczestników pozostawił niezatarte wspomnienie.

DEMONSTRACYJNY POGRZEB UKRAIŃCA. Ze Lwowa donoszą: Odbył się tutaj demonstracyjny pogrzeb Adriana Cerowycza, oficera wojsk ukraińskich, który 6 grudnia 1918 poległ pod Chyrowem. Obecnie Ukraińcy urządzili mu uroczysty pogrzeb, w którym wzięło udział przeszło 20 księży i cała kolonia ruska we Lwowie. Nad mogiłą przemówił świeżo zamianowany przez metropolitę Szeptyckiego, kanonik ruski Kunicki, zaciekły wróg Polaków, i między innymi, użył zwrotu: „Za ciebie jednego wyrżniemy wszystkich Lachów“. Służba pogrzebowa, przeważnie polska, była oburzona prowokacyą Kunickiego i tylko dzięki jej taktowi nie przyszło do skandalicznej awantury.

JESZCZE O FAŁSZYWYM ROTMISTRZU. W sprawie aresztowanego we Lwowie fałszywego rotmistrza Makowieckiego przynoszą pisma lwowskie następujące szczegóły: Aresztowanie nastąpiło w hotelu Krakowskim podczas kolacyi, którą zajadał smacznie w swoim pokoju. Oprócz znacznej gotówki w rublach, znaleziono u niego przy rewizyi osobistej awiso na wagon tytoniu, który przywiózł z Odessy, aby go puścić we Lwowie na pasek. Tytoń ten skonfiskowały władze skarbowe.

SKARB W POCIĄGU. Z Oświęcimia donoszą do „Naprzodu“, że we wtorek rano w pociągu luksusowym Warszawa—Wiedeń, władze wpadły na trop skarbu, zatajonego w skrytce wagonu. Znaleziono tam 5 pakietów, które zawierały 1.490.000 K, 312.833 marek niemieckich, 216.500 rubli, 204.000 lei rumuńskich, 2396 dolarów kanadyjskich i 6.54 gramów brylantów. Właściciel nieznany. Skarb złożono w urzędzie cłowym.

SKASOWANY MAJORAT. „Dziennik Kujawski“ donosi: Dobra majorackie, Markowo, Branno Helmuta Kunkla, obejm. 4000 mórg, jeden z najpiękniejszych majątków na Kujawach, administrował przez 6 miesięcy Stanisław Szczepanowski z Poznania. W tych dniach, na mocy udzielonego mu pełnomocnictwa, zniósł majorat i sprzedał majątek dr. Alfredowi Chłapowskiemu z Bronikowa.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KS. KS. KATECHETÓW w piątek 26 b. m. o godz. 5 w seminaryum naucz. męskiem. Wybór delegatów i mandat ich na zjazd Kół dyecezyalnych.

WPISY NA UNIW. JAGIELLOŃSKI rozpoczynają się 1 kwietnia, a trwają do 14 kwietnia włącznie. Dnia 15 kwietnia rozpoczynają się wykłady. Między 15 a 20 kwietnia przyjmować będzie jeszcze kwestura wpisy za pozwoleniem senatu w razie udowodnienia rzeczywistej niemożności wcześniejszego wpisania się. Po 20 kwietnia żadne prośby o przyjęcie na Uniwersytet uwzględniane nie będą.

WEZWANIE DO KURSÓW O CHARAKTERZE LEKARSKIM. Ministerstwo oświaty wzywa wszystkie szkoły i kursy średnie zawodowe, komunalne, społeczne, prywatne o charakterze lekarskim do zgłoszenia swoich adresów, statutów, krótkiego sprawozdania z roku ub. i budżetu na rok bież. do sekcyi szkolnictwa zawodowego w ministerstwie do 15 kwietnia.

Z TOW. PRAWNICZEGO. W sobotę 27 b. m. o godz. 8 i pół wieczór odbędzie się w Klubie prawników (pl. Szczepański) zebranie Tow. prawniczego, na którem dyr. prof Dr Jerzy Michalski wygłosi odczyt p. t. „Obciążenie Polski w traktacie pokojowym z Austrya“.

Z KOŁA BIBLIOTEKARZY. Zebranie Koła Krak. Związku bibliotekarzy polskich odbędzie się w sobotę dnia 27 b. m. o godz. 6 wieczór w Czytelni profesorskiej Bibl. Jagiell.

„OCHRONA PRZYRODY“, odczyt prof. U. J. Wład. Szafera odbędzie się w sobotę 27 b. m. o godz. 6 w Colleg. minus, Gołębia 11, II p.

NEKROLOGIA.

† **Ignacy Solarz**, urzędnik szpitala św. Łazarza, zmarł wczoraj na tyfus plamisty, nabawiwszy się go podczas pełnienia służby. Pozostawił czworo drobnych dzieci i żonę.

Emil Neisser, st. rewident kolei państw. w Stanisławowie. Sodalis Marianus, zmarł 15 b. m. Pogrzeb odbył się 17 b. m. na cmentarz miejscowy.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W najbliższych przedstawieniach „Miłosierdzia“ kończy p. Wysocka swoje występy, tak owocne dla teatru krakowskiego. Znakomita tragiczka ukaże się na naszej scenie jeszcze tylko cztery razy, poczem przenosi się do Warszawy, gdzie otwiera szkołę dramatyczną. Ostatnie występy artystki odbędą się w jej nowych, wspaniałych kreacyach: Dziadówki w „Miłosierdziu“ i Antoniny Rudomskiej w „Ponad śnieg“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 25 b. m.: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem „Miłosierdzie“.
Piątek 26 b. m.: „Ponad śnieg“.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek 25 b. m.: Po poł. „Odrodzenie“, wieczorem „Hr. Luksemburg“.
Piątek 26 b. m.: „O, młody, młody“.

Repertuar „Bagateli“.

Czwartek 25 b. m.: Po poł. „Tancerka“; wieczorem „Zielony frak“.
Piątek 26 b. m.: „Zielony frak“.

Repertuar teatru „Nowości“.

Czwartek 25 b. m.: Po poł. „Manewry jesienne“; wieczorem „Targ na dziewczęta“.
Piątek 26 b. m.: „Targ na dziewczęta“.

Nauka, literatura, sztuka.

„PRĄD“, miesięcznik społeczny, literacko-naukowy, organ chrześcijańsko-narodowej młodzieży, wychodzący w Warszawie, po kilkuletniej przerwie, spowodowanej wojną wznowił obecnie wydawnictwo. Numer pierwszy zawiera: Od Redakcyi. Prądy umysłowe we współczesnej Francyi: I. Przezwyciężenie anarchii duchowej — przez Władysława Lewandowicza. — Ernest Haeckel — Maryana Gerlacha. — Rok państwowo-twórczej pracy — Stanisława Skoniecznego. — Założenie instytutu nauk słowiańskich w Paryżu — Jana Balińskiego. — Sprawozdania i krytyki: Dr Fr. W. Foerster: O wychowaniu obywatelskiem — przez M. G. Dr. Fr. Habdank: Karta z zamkniętej księgi bytu — przez S. W. — Korespondencye. — Sprawy bieżące: Wyższe zakłady naukowe. — Pierwszy ogólny Zjazd Polskiej Młodzieży Akademickiej. — Konfederacya Młodzieży akademickiej. — Notatki biliograficzne. — Kronika.

Redakcya „Prądu“ wyraża głęboką nadzieję, że jak dawniej, tak i dziś zdobędzie „Prąd“ zrozumienie w szerokich kołach młodych — młodzieży akademickiej — w których tworzą się moce przyszłej naszej wielkości narodowej.

Wiadomości polityczne.

— Władze angielskie przejęły depeszę iskrową z Moskwy, że bolszewicy prowadzą rokowania z komunistami niemieckimi o proklamowanie republiki sowieckiej w Niemczech. Donosi o tem prasa angielska.

— Wbrew pogłoskom i doniesieniom dzienników, rząd polski, jak podaje „Kuryer Polski“, nie zamierza w nocie, którą w dniach najbliższych wyśle do Moskwy, precyzować warunków pokoju. Nota owa ma wskazać jedynie termin i miejsce spotkania delegatów obu stron.

— Według prasy francuskiej i angielskiej najbliższe posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się w Rzymie dnia 25 kwietnia.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4.30. Interpelacye wnieśli między innemi pos. Malinowski z powodu ogłoszenia stanu wyjątkowego w Lublinie i pos. Diamand w sprawie roli, jaką odgrywa w Polsce członek misyi amerykańskiej, inż. Fergussen.

Pierwszym punktem porządku dziennego była jednomyślna propozycya konwentu seniorów o zmianę artykułu 43 regulaminu sejmowego.

Marszałek: Dotychczasowy artykuł 43 milczy co do tego, jak ma się odbywać trzecie czytanie. Jeżeli trzecie czytanie niema być czczą formą, to i o tem powinien regulamin zawierać jakieś przepisy. Nie należy iść w tej sprawie na falę przypadkowej większości, bo to może mieć fatalny skutek dla każdej ustawy i może być źródłem niesnasek w Sejmie. Dlatego konwent seniorów proponuje, aby artykuł 43 brzmiał: Drugie czytanie ustawy z reguły nie może się odbyć tego samego dnia, co pierwsze, ani trzecie czytanie tego samego dnia co drugie. Wyjątek od tej zasady wtedy tylko jest dopuszczalny, gdy odnośny wniosek nie wywoła sprzeciwu, w pierwszym wypadku przynajmnej 10 posłów, w drugiem wypadku przynajmniej 30.

Wniosek ten przyjęto.

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem Komisyi rolnej, wzywającym rząd, aby wydał rozporządzenie, że ceny za buraki cukrowe wyprodukowane w r. 1920 będą o 20 proc. wyższe od ceny maksymalnej, płaconej za kartofle w czasie dostarczania buraków cukrowych. Przy regularnem rozdziale cukru między ludność powinien on być rozdzielany całej ludności, tak wiejskiej, jak miejskiej. Rząd powinien telegraficznie zawiadomić cukrownie i władze powiatowe o powyższych cenach za buraki cukrowe.

Głos w tej sprawie zabierali posłowie: Janeczek, Mierzejewski, Marylski i Trzciński.

W głosowaniu przyjęto pierwszą rezolucyę Komisyi wraz z poprawką pos. Marylskiego i Trzcińskiego. Wreszcie przyjęto także i inne poprawki postawione przez posła Trzcińskiego, poczem przystąpiono do sprawozdania Komisyi skarbowo-budżetowej o ustawie w sprawie u-

---

IGN. CHRZANOWSKI.

Księga pielgrzymstwa.

2

„Stosunek społeczeństwa do państwa w Rosyi — mówi autor — ma wszystkie cechy psychologii rodzinnej; społeczeństwu rosyjskiemu właściwa jest opozycyjność, ale jaka? oparta głównie na nieokreślonej tęsknocie do swobód i niezadowolenia z tego, co jest, nawet z siebie samej; w gruncie jednak rzeczy głębokie jest poczucie spokoju, jakie daje rodzina, która za wszystkich myśli, nie obarczając członków zbytnio odpowiedzialnością. Rodzina nie jest kooperatywą, jest zarządem; żeby przejść od tego systemu do kooperatywy nowożytnej, określającej stosunek jednostki do państwa, trzeba przeżyć ciężką szkołę sumienia, która uczy obywatela, jak każdą sprawę narodu brać na barki osobiste, jakby to była sprawa własna, jakby każdy był ojcem narodu. Z takiej atomizacyi dusz powstaje kooperatywa nowożytna we wszystkich instytucyach społecznych, nawet w instytucyi rodziny; jednostka jest już instytucyą autonomiczną, nie tylko wyciągającą rękę po prawa, ale gotową nieść obowiązki, ponosić odpowiedzialność; taka psychika, składana, ale harmonizowana poczuciem interesu publicznego, tworzy w sposobie kooperatywy nowożytną duszę zbiorową, nie zaś psychika — z prerogatywy, jak w dawnej rodzinie“.

Mimowoli przypomina się jeden z najpiękniejszych sonetów Asnyka w cyklu „Nad głębiami“, ten, który się kończy słowami:

Jedni od drugich nawzajem zależą,
Odpowiadając na wypadków fali
Każdy za wszystkich, za każdego wszyscy!

Przypomina się jeszcze i ten jeszcze sonet, którego myślą przewodnią jest, że „każdy nosi w duszy swojej, na dnie, odpowiedzialność wspólną człowieczeństwa“.

Tylko że Asnyk, streszczając w tych przepysznych sonetach swoją filozofię, ma na myśli stosunek jednostki do całej ludzkości; Wasilewski, wydając swą książkę na użytek społeczeństwa, zastanawia się nad stosunkiem jednostki do narodu.

Za główne bowiem zadanie — nie tylko swojej ostatniej książki, ale całej wogóle swej działalności publicystycznej — wziął sobie autor, nie tracąc z oka ideałów i interesów ogólno ludzkich, budowanie własnego narodu, jako nowoczesnego społeczeństwa i nowoczesnego państwa: bo, że naród polski odzyska swoją państwowość, o tem Wasilewski, podobnie jak Dmowski, nie wątpił nigdy. Wiara jego wzmocniła się jeszcze po wybuchu wojny i mówiła mu, że jedyny jest sposób, aby Polska mogła się zjednoczyć: pogrom państw centralnych, i że pogrom ten niewątpliwie nastąpi. „Widok tej drogi dziejowej — pisał autor we wrześniu roku 1916 — jest tak oczywisty, że kompromituje wymową swoją wszystkie t. zw. oryentacye, będące w podstawie rozlicznych grup politycznych, o których tak dużo się pisze w prasie krajowej i na emigracyi“.

Oto dlaczego z tak wielką radością powitał Wasilewski wiadomość o uchwale majowej Koła Sejmowego w Krakowie. W świetnym artykule p. t. „Echa krakowskie“, w których energicznemi rysami scharakteryzował ten paraliż polityczny, do jakiego Kraków doszedł pod rządami austryackiemi, a przy pomocy polityków, wysługujących się (w jak najlepszej wierze) polityce austryackiej, czytamy na czele te słowa: „Wieści o proklamowaniu przez całe przedstawicielstwo polityczne Galicyi zasadniczego programu polityki polskiej, rozległy się w sercach polskich, jakby ludzkim głosem przemówił dzwon Zygmuntowski na Wawelu. Przemówił Kraków taki, jak go czuł Wyspiański, gdzie w każdym kamieniu zaklęta tradycya przedstawia śpiącą duszę narodu, gotową w chwili wielkiej obudzić się. Kamienie przemówiły, składając w decydującej chwili świadectwo prawdzie, jakie są historyczne dążenia Polski. Stał się jeden z cudów życia organicznego. Jak z pod lodu wyrywa się do życia kwiat na wiosnę, jak z pod skorupy jaja wykluwa się ptak, tak z pod powłoki konwenansu prowincyonalnego dobywa się ku słońcu w chwilach ogólnego odrodzenia zasadnicza myśl polityczna“.

Od dawna wierząc, że prędzej czy później polska myśl polityczna ten wielki tryumf odniesie i że prędzej czy później Polska odzyska niepodległość, walczył Wasilewski wytrwale z temi wszystkiemi objawami naszego życia duchowego, które dla Polski, jako nowoczesnego społeczeństwa, poczytywał nie tylko za niepożądane i szkodliwe, ale wręcz za zgubne i zabójcze. Jak Dmowski, tak i on budował duszę „nowoczesnego Polaka“. Więc występował przeciwko różnym romantycznym, a raczej pseudo-romantycznym mrzonkom o realizacyi ideałów ogólno-ludzkich kosztem interesów narodowych; dzwonił na trwogę na widok niebezpieczeństw, grożących duszy polskiej ze strony kultury rosyjskiej i kosmopolityzmu żydowskiego; nie zapominał i o niebezpieczeństwie tego jarzma, w jakie się — wskutek nieszczęśliwej sytuacyi politycznej — wprzęgły głowy polskie, ślepo ufające filosofii i nauce niemieckiej; przestrzegał przed poetycznemi, literackiemi poglądami na świat, przed bezmyślną apoteozą naszej wielkiej poezyi romantycznej i poczytywaniem jej wskazań za niezmienne; odsłaniał ślepotę polityczną naszej inteligencyi, która się, jak w zaczarowanem kole albo w deptaku, zamykała w ciasnym obrębie dawnej ideologii i nie chciała, czy też nie mogła zrozumieć, że, jak mówi Asnyk, „trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe“.

Otóż te wszystkie nauki i przestrogi, myśli i wskazania narodowe znajdują się i w książce „Na wschodnim posterunku“, na nowo przemyślane i pogłębione, a ożywione wiarą, że Polska stoi już w przededniu nowego życia, i dlatego właśnie wypowiedziane z większą jeszcze, aniżeli dawniej, siłą przekonania.

(Dokończenie nastąpi).

rządzenia loteryi i założenia polskiej państwowej loteryi klasowej.

Jako sprawozdawca przemawiał pos. Dymowski, który oświadczył, że roczny dochód, spodziewany z proponowanej loteryi, wynosiłby 15 milionów marek, przy wzmożonej zaś frekwencyi mógłby dojść do 25 milionów. Projekt proponuje rozciągnięcie monopolu państwowego na wszystkie loterye i urządzenie loteryi pod nazwą polskiej państwowej loteryi klasowej. Pierwotnie proponowano udzielanie pozwolenia osobom prywatnym na urządzenie loteryi. Komisya skarbowo-budżetowa sprzeciwiła się jednakże temu projektowi. Do artykułu ósmego wnosi Komisya poprawkę, aby wygrane Polskiej loteryi klasowej wolne były nietylko od egzekucyi, jak to przewiduje ustawa, ale i od zajęcia.

Przemawiali pos. **Fijołka**, **Diamand**, min. skarbu **Grabski** i pos. **Baranowski**, który imieniem Polskiego stronnictwa ludowego oświadcza się przeciw uchwaleniu ustawy i stawia rezolucyę o wezwanie rządu do kategorycznego i surowego zwalczania wszystkich loteryi.

Pos. Dymowski oświadcza się, jako referent, za ustawą, natomiast sprzeciwia się wniesionym rezolucyom.

W głosowaniu odrzucono wnioski pos. Diamanda i innych, zaś ustawę przyjęto w drugiem czytaniu, wraz z rezolucyą pos. Fijołki. Rezolucyę pos. Baranowskiego odrzucono. Trzecie czytanie ustawy odbędzie się w piątek.

Pos. Moraczewski, zabrawszy głos w sprawie formalnej, wskazuje, że był świadkiem, jak pos. Dymowski wręczył marszałkowi list, będący rzekomo dowodem, jak stronnictwo socyalistyczne zdradza interesy państwa polskiego.

Pos. Diamand żąda odczytania tego listu.

Pos. Dymowski, na wezwanie marszałka, odczytał list, podpisany imieniem „Herman", w którym piszący donosi o konferencyi odbytej u ambasadora amerykańskiego, na której omawiany był plan wydostania konkretnych dowodów o kwestyi żydowskiej w Polsce.

Pos. Diamand stwierdził, że odczytany przez posła Dymowskiego list był jednym z listów pisanych przez niego do żony, w którym mówca przedstawił żonie obraz działalności Morgentaua, wskazując, że Morgentau jest zupełnie niezdolny do zbadania kwestyi żydowskiej. Konferencya, o której mowa w liście, odbyła się na żądanie ministra spraw zagranicznych, który go prosił o przeciwdziałanie wpływom syonistycznym. Mowca przedstawił był Morgentauowi stanowisko Polaków w kwestyi żydowskiej, stanowisko, które wśród żydów narodowych wywołało jak największą namiętność przeciw mowcy.

Z powodu wrzawy, jaka zapanowała w Izbie w czasie odczytania listu i wywodów posła Diamanda, marszałek przerwał posiedzenie i odmówił żądaniu posła Daszyńskiego w sprawie włączenia listu do protokołu obrad Sejmu, a to z powodu, że sprawa taka powinna być rozpatrywaną przez osobną władzę dyscyplinarną, której podlegaliby posłowie.

Formalny wniosek posła Daszyńskiego o włączenie listu do protokołu został po przerwie przez Izbę przyjęty.

Przystąpiono następnie do projektu ustawy w sprawie ostemplowania i wymiany banknotów koronowych, wydanych przez bank austro-węgierski.

Referował sprawę poseł Głąbiński, przemawiali pos. Stapiński, Diamand i min. Grabski.

Ponieważ nikt nie zgłosił się do dyskusyi szczegółowej, przystąpiła Izba do głosowania i przyjęła ustawę en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęto następnie rezolucye posłów Diamanda i Stapińskiego.

Przystąpiono wkońcu do dyskusyi nad sprawą zamiany asygnat pożyczki państwowej z roku 1918. Komisya stanęła na stanowisku, że wartość pożyczki subskrybowanej w złocie w roku 1918 może być oznaczona jedynie wedle ówczesnego kursu złota na giełdzie. Ponieważ w tym czasie cena złota na giełdach była mniej więcej cztery razy większa niż banknotów, skutkiem tego komisya skarbowo-budżetowa doszła do przekonania, że posiadacze pożyczki państwowej z roku 1918 nabytej za złoto mają prawo obecnie do zamiany tej pożyczki na pięcioprocentową pożyczkę z roku 1920 w stosunku czterokrotnym.

Imieniem komisyi referował tę sprawę pos. Wojdaliński.

Po przemówieniu posłów de Rosseta i Suligowskiego przystąpiono do głosowania. Ustawę przyjęto en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Marszałek odczytał szereg wniosków nagłych a po ich odesłaniu do komisyi, zapowiedział następne posiedzenie na piątek godz. 11 przedpołudniem. Posiedzenie to po dwugodzinnej przerwie obiadowej, będzie się odbywało także i po południu.

Przyjęcie nowego posła Francyi przez Naczelnika państwa.

Warszawa. P. A. T. Dnia 23 marca b. r. odbył się w Belwederze z zachowaniem zwykłego ceremoniału akt **wręczenia** Naczelnikowi państwa na uroczystej audyencyi **listów uwierzytelniających przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego francuskiego p. S. Panafien.**

Naczelnik państwa przyjął posła w otoczeniu pp. prezydenta ministrów Skulskiego, ministra spraw zagranicznych Patka, ministra spraw wojskowych Leśniewskiego, ministra skarbu Grabskiego, ministra poczt i telegrafów Tołłoczki, generała Jacyny, szefa kancelaryi cywilnej, dyrektora protokołu dyplomatycznego oraz adjutantów. Poseł wręczył Naczelnikowi państwa listy, odwołujące poprzedniego posła p. Eugeniusza Pralona, oraz swoje listy uwierzytelniające, przyczem wygłosił mowę audyencyonalną w języku francuskim, na którą Naczelnik państwa również w tym języku odpowiedział.

Posłowi towarzyszyli: p. Barante, radca poselstwa, Grandin de Leprauvie, sekretarz poselstwa i porucznik de Bornonville, attache poselstwa. Audyencyę zakończyła dalsza rozmowa Naczelnika państwa z posłem. Licznie zgromadzona publiczność witała przejeżdżającego posła francuskiego owacyjnie.

Smutne wieści z Warmii i Mazurów.

Poznań. P. A. T. Towarzystwo wyzwolenia Mazurów Warmii i ziem nadwiślańskich w Poznaniu podaje następujące szczegóły o **sytuacyi w Warmii i na Mazurach**, otrzymane od naocznego świadka:

Prawie cała cywilna ludność niemiecka stoi na usługach agitacyi niemieckiej. **Położenie Polaków jest wprost rozpaczliwe.** Są oni bardziej krępowani, niżby to być mogło podczas wojny polsko-niemieckiej. Każdy Polak jest szpiegowany. Za każdym przyjezdnym włóczy się krok w krok 2 albo 3 pruskich szpiegów. Kto rozmawia na ulicy po polsku, tego zgraja zbirów opluwa i bije.

Na Mazurach i Warmii panuje głód. Zupełny brak zapałek, nafty, soli, węgla i t. p. Straże graniczne po stronie polskiej są zupełnie niewystarczające, co umożliwia Niemcom przemycanie żywności na ziemie plebiscytowe. Rząd polski w Olsztynie, siedzibie Komitetu mazurskiego, jest stale zabarykadowany. To samo dzieje się z konsulatem polskim. **Wojska niemieckie**, niczem niekrępowane, **wycinają najpiękniejsze lasy i wywożą drzewo do Niemiec.** Niemcy gwałtownie utrudniają pracę oświatową. Zakłócają zebrania polskie, nie rzadko raniąc przy tem ludność polską.

PRZEJAZD PRZEZ POLSKIE TERENY.

Warszawa. (Telefonem). Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, iż rokowania polsko-niemieckie w sprawie komunikacyi niemieckiej przez polski korytarz zostały przerwane wskutek wypadków berlińskich. Mimo to rząd polski, stojąc na stanowisku traktatu pokojowego, zamierza mimo niedojścia do skutku układu, **wprowadzić postanowienia traktatu w życie i dozwolić na ruch tranzitowy przez polskie terytorya.** W najbliższych dniach rada ministrów powoźnie potrzebne postanowienia.

W sprawie delegata papieskiego na Górnym Śląsku.

Bytom. P. A. T. W sprawie **delegatury papieskiej** msgr. Ratti'ego na Górny Śląsk podają pisma tutejsze, że nuncyusz papieski w Warszawie, Ratti, nie będzie sam delegatem papieskim na Górnym Śląsku na czas plebiscytu, lecz przybędzie jedynie z polecenia Watykanu na Górny Śląsk, aby zbadać na miejscu stosunki Kościoła katolickiego i na podstawie spostrzeżeń tych zaproponować Stolicy Apostolskiej zamianowanie delegata.

Hakatyści gnębią Polaków na G. Śląsku.

Sosnowiec. P. A. T. Wychodząca w Katowicach „Gazeta Ludowa" w artykule, zatytułowanym „Bezrobocie na Górnym Śląsku", donosi, że **hakatystyczni pracodawcy na Górnym Śląsku wydalają z pracy polskich górników, a w ich miejsce**, gdzie tylko mogą, przyjmują Niemców z głębi państwa niemieckiego. Między innemi, w ostatnich dniach z największych na Górnym Śląsku warsztatów kolejowych w Gliwicach wydalono 150 robotników. Zmniejszenie liczby pracowników w warsztatach kolejowych ma, między innemi, także i ten cel, aby, i tak już zniszczony tabor kolejowy na Górnym Śląsku, doprowadzić do jeszcze większego upadku, aby ludności dać za rządów komisyi międzykoalicyjnej odczuć brak środków komunikacyjnych. Jest to jeden z hakatystycznych sposobów walki na Górnym Śląsku.

O język polski w szkołach górnośląskich

Bytom. P. A. T. Wobec tego, że dnia 1 kwietnia kończy się rok szkolny w szkołach górnośląskich, Koła radzieckie domagają się **wprowadzenia** od dnia 1 kwietnia obowiązkowej **nauki języka polskiego w szkołach górnośląskich**, a to na podstawie ogłoszonej przez komisyę rządzącą równości języka niemieckiego i polskiego we wszystkich dziedzinach życia publicznego.

Organizacya dziennikarzy polskich na Górnym Śląsku.

Bytom. P. A. T. Dnia 22 b. m. odbyło się w Bytomiu zebranie **dziennikarzy górnośląskich, celem utworzenia zawodowej organizacyi górnośląskiej**, podobnej do tych, jakie już istnieją lub tworzą się na innych ziemiach polskich. Zebraniu przewodniczył redaktor p. Konstantyn Kruk.

Omawiano także sprawę plebiscytu i postanowiono podczas plebiscytu zaniechać wszelkich sporów partyjnych i działać zgodnie, celem osiągnięcia zwycięstwa dla Polaków.

W sprawie utworzenia organizacyi zawodowej, której celem będzie przedewszystkiem twórcza praca dla państwa polskiego, a prócz tego ochrona materyalnych i moralnych interesów członków, wybrano komitet organizacyjny w osobach pp.: redaktora **Kruka**, **Jackowskiego** i **Rybarza**.

REWOLTA NIEMIECKICH SĘDZIÓW NA G. ŚLĄSKU.

Bytom. P. A. T. Niemieckie pisma górnośląskie donoszą: **Sędziowie niemieccy odmówili komisyi rządzącej urzędów w niemieckim odrębnym sądzie apelacyjnym dla Górnego Śląska, oświadczając, że utworzenie tego sądu uważają za bezprawie ze strony komisyi.** Sprawa ta nabiera poważnego znaczenia. Wyniku zatargu oczekują tu wszyscy z wielkiem naprężeniem.

OSZUKAŃCZE OGŁOSZENIA NIEMIECKIE.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo kolei ogłasza, że w „Vossische Ztg" pojawił się anons, pochodzący jakoby od Dyrekcyi kolejowej w Poznaniu, w którym Dyrekcya ta poszukuje kandydatów na rozmaite stanowiska służbowe w okręgu jej zarządu. **Dyrekcya kolejowa w Poznaniu ogłoszenia takiego wcale we wspomnianym dzienniku nie zamieściła.** Umieszczenie tego ogłoszenia przez dziennik niemiecki miało na celu zdyskredytowanie rządu polskiego, jakoby nie był w możności obsadzić posterunków służbowych na kolejach w odzyskanych prowincyach, po prawdopodobnem wycofaniu się pewnej liczby urzędników niemieckich, oraz, jakoby w Polsce nie było odpowiedniej liczby sił wykwalifikowanych. Zarząd kolei na ziemiach byłego zaboru pruskiego posiada rezerwy pracowników, które starczą nawet na wypadek, gdyby na ziemiach pomorskich, skutkiem wycofania się urzędników niemieckich, miało chwilowo braknąć pewnej liczby pracowników.

Niedbała gospodarka rolna.

Warszawa. (Telefonem). Jak słychać, ministerstwo rolnictwa zamierza objąć **w przymusowy zarząd dobra Ordynacyi Ossolińskich**, położone w pow. mieleckim, w których podobno 2000 morgów ziemi leży odłogiem. Podobnie postanowiło min. rolnictwa wysłać komisyę śledczą dla zbadania gospodarki w dobrach **Rozwadowskich**, własności ks. **Lubomirskich**.

Ciężkie walki na całym froncie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 24 marca:

Wczorajszej nocy i dnia ubiegłego nieprzyjaciel z największą zaciętością ponawiał swoje ataki na całej rozciągłości frontu Wołynia i Podola. Szczególnie zaciętą walkę stoczyły oddziały nasze, broniąc Olewska. Tu bolszewicy piechotą, uszykowaną w linie, mając przygotowaną z tyłu kawaleryę, szturmowali zaciekle przez cały dzień 23 b. m., bijąc równocześnie z ciężkich dział do miasta. Po wytrzymaniu **pierwszego naporu oddziały nasze zręcznym manewrem od północy i południa uderzyły na bolszewików i odparły ich na wschód,** zadając im ciężkie straty. Oddziały załogi Zwiahla śmiałym wypadem rozbiły ugrupowane do nowego natarcia brygady bolszewickie, które, jak twierdzi rozkaz, znaleziony przy zabitym pułkowniku, na godzinę piątą rano miały nakazany atak, celem zdobycia Zwiahla za wszelką cenę.

Pod osłoną nocy z dnia 22 na 23 marca oddziały bolszewickie, starając się przeprawić na prawy brzeg Słuczy, zajęły chwilowo Kriwołówkę, jednakże natychmiastowym kontratakiem sąsiednich załóg zostały odrzucone na wschodni brzeg rzeki. Nad rzeką Słuczą między Baranówką i Lubarem nieprzyjaciel gromadzi nowe siły, ostrzeliwując ciężką artyleryą obsadzone przez nas miejscowości.

Pod osłoną ognia artyleryi, kierowanego z balonu na uwięzi, kolumny bolszewickie wykonały dwukrotny atak na Kalną Deraźnię na Podolu, zmuszone jednak zostały do odwrotu, ponosząc ciężkie straty. Latyczów był bombardowany z aeroplanu bolszewickiego. Wszystkie, od czterech dni trwające uporczywe usiłowania bolszewickie przełamania naszych linii obronnych, na całym froncie rozbiły się o wytrwałe męstwo naszych żołnierzy, którzy, będąc w nieustannym ogniu, nie ustąpili ani na krok pod naporem wielkrotnie przewyższających sił bolszewickich.

W sprawie nawiązania stosunków Francyi z Watykanem.

Kraków. Radio P. A. T. z Lyonu. Z **Rzymu** donoszą, że przybył tam dyplomata francuski, p. **Doulcet**, w celu narad nad **sprawą nawiązania** stosunków między Francyą **a Stolicą Apostolską.** We wtorek rano złożył on wizytę kardynałowi Gasparri, msgr. Corotti'emu i mgr. Tedeschiniemu. Z powodu prowizorycznego charakteru swej misyi, Doulcet nie był przyjęty przez Papieża.

Oświadczenie Nitti'ego.

Rzym. P. A. T. Agencya Stefaniego donosi: **Nitti** złożył dzisiaj w parlamencie deklaracyę, w której oświadczył, że Europie grozi upadek, a **odrodzić się może jedynie w podniesieniu Niemiec.** Rząd włoski w swojej polityce zagranicznej stawia interes wspólny Europy ponad wszystkiemi rozbieżnościami opinii. Rząd stara się traktat pokojowy wprowadzić w czyn w poczuciu obowiązku współdziałania w tem wszystkich państw europejskich. Włochy, dzięki swojemu położeniu geograficznemu, tradycyi i interesom, przedstawiają siłę równoważącą.

Kraków. Radio P. A. T. z Lyonu. Z Paryża donoszą, że **Nitti** odczytał w poniedziałek w Izbie włoskiej deklaracyę rządu, podnoszącą, że rząd pragnie działać zgodnie z Anglią i Francyą. Związek ten powinien być umocniony przez wspólną odpowiedzialność. W sprawie polityki wewnętrznej Nitti oświadczył się za redukcyą sił zbrojnych. Wkrótce będzie wniesiony do parlamentu projekt nowej organizacyi, mający na celu ulżenie ciężarowi, jaki spoczywa na ludności z powodu służby wojskowej. Projekt ma przewidywać uzbrojenie całej ludności jedynie w wypadku obrony ojczyzny. Dotąd zredukowano marynarkę z 152.000 na 42.000.

Anglia a Niemcy.

Londyn. P. A. T. W Izbie gmin wystosowano do Lloyd George zapytanie, czy rząd angielski uzna każdy rząd niemiecki, który utrzyma porządek i przeprowadzi traktat pokojowy i nie będzie próbował sprowadzić Hohenzollernów z powrotem na tron. Lloyd George odpowiedział, że jest sprawą wyłącznie narodu niemieckiego zadecydować, jaki rząd ma być w Niemczech. Natomiast obowiązkiem koalicyi jest czuwać nad tem, aby rząd, który w Niemczech dojdzie do steru, bez względu na to, jaki będzie jego kierunek, dochował postanowień traktatu pokojowego.

Wiedeń. P. A. T. **Churchill** oświadczył w Izbie gmin, że rząd angielski śledzi położenie w Niemczech z największem zaniepokojeniem. Polityka rządu musi wyłącznie zmierzać do tego, aby w Niemczech utworzony został rząd umiarkowany, gdyż tylko wtedy naród niemiecki będzie się mógł podźwignąć.

Niepodległa Armenia.

Kraków. Radio P. A. T. z Lyonu. Według informacyi „Temps", postanowiła Najwyższa Rada oddać **niepodległą Armenię pod** opiekę Ligi narodów. Państwo armeńskie ma być utworzone z Armenii rosyjskiej i z pewnych terytoryów, odebranych Turcyi. Nie będzie ono miało przystępu do morza, będzie jednak mogło posługiwać się portem **Batum**, który będzie zneutralizowany. Stany Zjednoczone chciały oddać Armenii port Trebisondę lub inny, znajdujący się między Batum a Trebisondą. Kombinacya ta, któraby zapewniała w szerszym stopniu niepodległość Armenii, dotąd nie została uznana.

Nowa wojna?

Amsterdam. P. A. T. Wedle telegramów iskrowych, nadeszłych z Buenos Ayres, grozi wybuch wojny między Peru a Boliwią.

SENAT AMER. BĘDZIE RATYFIKOWAŁ TRAKTAT POKOJU.

Kraków. Radio P. A. T. z Lyonu. Z **Waszyngtonu** donoszą, że senator **Owen** wniósł do senatu projekt zmiany konstytucyi, wedle którego **senat będzie mógł ratyfikować traktat pokojowy.** Zmiana polega na tem, że uznaje się zwykłą większość przy głosowaniu, **a nie większość** ²/₃ głosów. Wnioskodawca wskazuje, że ratyfikacya traktatu pokojowego przeszła większością głosów, a jednak traktat odrzucono, ponieważ nie otrzymał dwu trzecich głosów.

DYPLOMATA UKRAIŃSKI BANDYTĄ.

Wiedeń. P. A. T. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą: Dzisiejszej nocy usiłował dokonać **morderstwa rabunkowego** w hotelu „Astoria" niejaki Antoni **Horochowski.** Ujęto go i zaprowadzono do jego mieszkania, celem stwierdzenia identyczności. Tu okazało się, że morderca nazywa się rzeczywiście Antoni Horochowski, jest urodzony dnia 22 października 1886 roku w powiecie skałeckim we wschodniej Małopolsce i **jest attache przy poselstwie ukraińskiem w Wiedniu.** Zwabił on do hotelu „Astoria" handlarza brylantów i tu uderzeniem młotka w głowę chciał go pozbawić życia. Na krzyk mordowanej ofiary zbiegła się służba hotelowa, która ujęła sprawcę.

Wiadomości gospodarcze.

KONFERENCYA W SPRAWIE PAPIERU. W ministerstwie przemysłu i handlu w Warszawie — jak donosi „Przemysł i handel" — odbyła się w dniu 12 b. m. konferencya w sprawie ustalenia zasad gospodarowania papierem i wyszukania sposobów pokrycia zapotrzebowania papieru na najpilniejsze cele społeczne, oświatowe i państwowe. Konferencyi przewodniczył wiceminister Dr Henryk Strassburger, a brali w niej udział przedstawiciele władz państwowych, reprezentanci wydawnictw dzienników, delegaci Związku drukarzy, fabryk papieru i handlarzy papieru.

Po stwierdzeniu obecnego zapotrzebowania papieru, które nie znajduje ani połowy pokrycia, zebrani doszli do niepocieszającego wniosku, że zwiększenie krajowej wytwórczości przy obecnym stanie kwestyi opałowej nie da się osiągnąć, jakkolwiek właściwe czynniki rządowe zdecydowane są każdą korzystną zmianę wyzyskać w kierunku złagodzenia głodu papierowego i poprzeć usiłowania właścicieli papierni w kierunku podniesienia produkcyi i doprowadzenia jej do normy przedwojennej. Następnie rozważano możliwości i warunki pokrycia niedoboru papierowego na rynkach zagranicznych, ewentualnie drogą wymiany za inne produkty, np. drzewo, ropę i t. p.

Wkońcu uchwalono, celem bliższego omówienia bezpośrednich środków zwiększenia produkcyi papieru, jak i wyzyskania innych źródeł nabycia tego towaru, odbyć w krótkim czasie ponowną naradę przy współudziale przedstawicieli wszystkich interesowanych gałęzi przemysłu. Przebieg obrad wykazał, że brak papieru przybrał w Polsce rozmiary katastrofy, zagrażającej bezpośrednio zarówno pismom peryodycznym, jak i książce i przynosi niepowetowane straty dla kultury.

PODWYŻSZENIE CEN WĘGLA. Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podwyższenia z dniem 1 marca należytości kolejowych, oraz należytości za przewóz węgla kolejkami dowozowemi z kopalni do stacyi nadawczej, musiały uledz podwyższeniu dotychczasowe ceny maksymalne węgla z kopalń małopolskich. W myśl uchwały komisyi węglowej z dnia 23 b. m. ceny maksymalne węgla są obecnie następujące: a) W składach na dworcu kolejowym: w sprzedaży hurtownej za wagon 10 tonn — 3362 K, przy poborze ponad 10 ctm, włącznie — 37 K za 1 ctm., przy poborze do 10 ctm. — 41 K za 1 ctm.; b) w składach drobnych handlarzy: w St. Krakowie i Podgórzu, Dziel. I—VIII i XXII — 47 K za 1 ctm., w dzielnicach przyłączonych Dziel. IX—XXI — 48 K za 1 ctm. c) Taryfa dostawy węgla od 1 ctm.: ze składu grosisty za odwóz wyżej 10 ctm. — 5 K za 1 ctm., za zniesienie — 3 K za 1 ctm., za dostawę węgla ze składu drobnego handlarza i zniesienie — 3 K za 1 ctm.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 24 marca 1920 r. L. 69

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	transakc.
Marki niemieckie à 100	240·—	300·—	265·—
" " à 1000	315·—	325·—	320·—
Ruble carskie po 100 rb.	275·—	283·—	—·—
" " " 500	278·—	288·—	—·—
" dumskie	70·—	80·—	—·—
Franki francuskie	16·50	17·50	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk.	215·—	225·—	—·—
Lei rumuńskie	350·—	360·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	95·2
Berlin	305·—	315·—	—·—
Praga	300·—	310·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	94·50	95·50	—·—
4% " " szkolna E. 1908	9[illegible]·—	9[illegible]·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	96·5[illegible]	97·50	—·—
4½% " " " 1914	99·50	100·50	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	93·—	93·—	—·—
4% " " Lwowa	89·—	90·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	99·—	—·—
4% " "	96·—	99·—	—·—
4% " kolej.	94·—	95·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	101·50	102·50	—·—
4% " "	99·50	101·50	—·—
4½% " " Banku hipot.	102·—	103·—	—·—
4% " " " 60 l.	97·75	98·75	—·—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	98·50	99·50	—·—
5½% " " Gal. Ziem Bku Kred.	98·50	99·50	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	600·—	630·—	—·—
" Hipoteczny	740·—	—·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	630·—	640·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	530·—	570·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	260·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	595·—	650·—	620·—
Zieleniewski	2200·—	2300·—	2250·—
„Górka" fabryka cementu	2250·—	2370·—	2350·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2150·—	2250·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	1550·—	1650·—	—·—

KURSA DEWIZ.

Wiedeń. P. A. T. Kursa austryackiej centrali dewiz były dn. 23 marca niezmienione.

Kursa w wolnym obrocie dnia 23 marca. Zagrzeb 145 do 153, budapeszteńskie nie notowane z powodu przeprowadzania stemplowania koron na Węgrzech, Kraków 108 do 114, Praga 300 do 318, czechosłowackie noty koronowe 305 do 330, jugosłowiańskie noty koronowe 125 do 155.

Zurych. P. A. T. dn. 23 marca. Berlin 7.20 poprzednio 7.20, Holandya 213.50 poprzednio 213.25, Nowy York 586 poprzednio 583, Londyn 23.22 poprzednio 22.10, Paryż 42.50 poprzednio 42, Medyolan 29.25 poprzed. 30.25, Bruksela 42.50 poprzed. 44, Kopenhaga 103.50 poprzed. 103, Sztokholm 120.50 poprzed. 121, Chrystyania 106 poprzed. 106, Madryt 102 poprzednio 102.25, Buenos Aires 252 poprzednio 250, Praga 7.40 poprzednio 7.75, Wiedeń 265 poprzednio 255.

36 **Artur Gruszecki.**

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

— Otwieraj, to ja, Mojsze!

Poznał go Srul po głosie, szybko odsunął zasuwy i wprowadził gościa do alkierza. Po przywitaniu i po pierwszej ogólnej rozmowie, gdy Sura przyniosła herbatę, spytał kupiec:

— Srul, gdzie śpi twoja żona?

— Ona śpi razem ze mną, tutaj — wskazał palcem na małą izdebkę obok alkierza.

— Czy ona już śpi?

— Nie! Czy ona nie ma roboty?

— A gdzie śpią dzieci?

— One śpią w dalszej izbie. Dlaczego Mojsze pytacie?

— Dlaczego? Ja chcę, Srul, z tobą pogadać, a ty idź do żony i powiedz, żeby tu nikt nie wchodził.

— Tu i tak nikt nie wejdzie, ale ja mogę iść i powiedzieć.

Za chwilę usiedli obydwaj. Lampa, stojąca na stole, oświetlała mały alkierz dość jasno. Mojsze pił herbatę, przygryzał każdy łyk maleńkim kawałeczkiem cukru i palił papierosa.

Srul pykał fajkę i w wielkiem skupieniu czekał na obiecaną rozmowę.

— Ty, Srul, masz dobrą głowę, może najlepszą w miasteczku. Ja to poznał z twego listu, ty dobrze napisał, i ja także dziękuję za te wiadomości, a wiesz, dlaczego ja dziękuję?

— Nu?

— Bo za te wiadomości będą pieniądze, dobre pieniądze. Ty tego nie rozumiesz. Ten nowy rządca, on jest nasz! Ja jemu pożyczył w Kijowie, na weksel, sto rubli. Ja myślał, co on powie Zgłobickiemu, weźmie zaliczkę i spłaci weksel, ale jak on nie dostał miesięcznej pensyi, to on już nasz, cały nasz! Ja tobie dam ten weksel do eskontu. Te trzy ruble na miesiąc, co on płaci, to moje, a co ty więcej weźmiesz, to idzie na połowę. Czy ty chcesz zrobić ten interes?

— Aj! aj! Mojsze, czy ja chce!? — zabłysły mu oczy, rozszerzyły nozdrza — ten weksel to złoto, to więcej niż złoto, to sam wielki brylant. Ja taki rozradowany, że chce mi się skakać! Mojsze, wy bardzo mądry, wy sam rabin do interesów!

Dawszy folgę uczuciu wdzięczności spytał Srul spokojnie:

— Mojsze, a jak oni jutro gwałt zrobią o tego rządcę, to co będzie?

— Jaki gwałt? Dlaczego gwałt?

— Nu, oni sobie myślą, że za swoje pięć czy dziesięć kopiejek każdy dostanie pół rubla, a nawet rubla w każdy tydzień. Oni są już tacy, ja ich znam, nu, co robić?

— Ja sam z nimi pogadam... Srul, ty mnie dasz swój weksel, a ja tobie dam rządcy, ale ten weksel ty mnie zwrócisz, kiedy ja zechce, a ja tobie twój oddam. I o tym wekslu, sza!

— Czy ja dziecko? Jak sza, to sza!

— Srul, skąd ty wiesz o Niemirowie? o koniach? o burakach? Czy to pewna wiadomość?

— Czy jaby pisał niepewną? Tam w Olszynie jest pisarz, głupi goj. Jemu podobała się żona Joela Lipowera, co ma kram kolonialny. Nu, ona z niego wyciągnie, co zechce, i pieniądze, i trochę zboża, i trochę ryby, i wszystkie nowiny dworskie.

— A ta pożyczka u klucznicy, prawdziwa?

— Ja myślę, że tak, bo mówił mi pocztarek, że potrzebował oddać pieniądze od rządcy na poczcie. Ja bardzo żałował, że ona jemu pożyczyła, może on byłby do mnie przyszedł pożyczyć?

— Srul, po co tobie żałować? — zaśmiał się — on i tak przyjdzie do ciebie i nie jeden raz i nie dwa. Czy ty tego nie rozumiesz, że jak on wziął raz sto rubli, to on już całkiem nasz. A mnie ty chcesz jego wypuścić?

— Mojsze, na co te żarty, czy sam wolno goja wypuścić?

— Czy Zgłobicki w domu?

— On jest.

— Jutro rano ja pojadę do mojej pszenicy.

— Mojsze, a macie wiernika?

— Czy to tak trudno znaleźć?

— Ja miałbym dla was dobrego wiernika.

— Ja to wiem, Srul, ale to nie może być. Ja nie wezmę nikogo z miasteczka, ja mam swego. On jutro przyjedzie do ciebie, Srul, to krewny mojej żony. Ty jemu dasz się przespać na mój rachunek, a jedzenie idzie na jego rachunek.

— Mojsze, ja to zrobię dla was.

— Srul, ja się teraz pomodlę, a ty przygotuj mi spanie, ja bardzo zmęczony!

Na drugi dzień rano, gdy w miasteczku dowiedziano się o przyjeździe wyczekiwanego Mojsze, zaczęli się zbierać obywatele tłumnie w restauracyi Srula. Każdy chciał widzieć kupca z Berdyczowa i pogadać z nim, dowiedzieć się, co on zrobił dla miasteczka za tyle pieniędzy składkowych.

Mojsze najpierw spał do późna, następnie długo się modlił i jadł śniadanie, a Srul pilnował, ażeby mu nikt nie przeszkadzał.

Wreszcie Mojsze wyszedł z alkierza do sieni, witany na różne tony i zasypywany pytaniami zebranych. Mojsze udał głuchego i skierował się wprost do izby szynkownianej. I tu na jego widok powstał taki gwar głosów, że aż Ber Nudelmann i Ozyasz Distenfeld, dbali o dobrą sławę miasteczka, podnieśli krzyk wielki, ażeby się uciszono i pozwolono przemówić Apfelduftowi. Mimo tych nawoływań, gwar rozmów, co prawda cichszych, i pytania nie ustawały, dopiero Mojsze krzyknął ostro:

— Sza!

Zebrani na różne tony powtórzyli to samo słowo, a gdy się względnie uciszyło, zaczął Mojsze:

— Czy wy myślicie, że ja mam zdrowie z każdym z was mówić? Czy wy myślicie, że ja za waszą „mielocz“, która mi nawet na podróż nie starczyła, mam stracić zdrowie? Ja to wam mówię, że ja był w Kijowie, że ja wybrał dobrego rządcę, że mnie to dużo, bardzo dużo kosztowało pieniędzy, których wy, żebyście wszyscy się zebrali, nie możecie mi zwrócić. Czy wy myślicie, że w Kijowie zrobi kto coś przez grzeczność? Manes Ryba, który sobie przespacerował z jednej ulicy na drugą, wziął odemnie dwa procent zysku z mojej pszenicy, a to przecież swój, to nawet krewny mojej żony. A cóż dopiero mówić o gojach? Ja jednemu z nich musiał dać sto rubli! Żebym tak zdrów był i miał szczęście w interesach, ja jemu dał sto rubli! Ja od was nie chcę zwrotu, ja będę stratny, ja to wiem, ale dla swoich trzeba coś zrobić!

—Szmer podziwu i uznania przeszedł po zebranych. Mojsze urósł w ich oczach na wielkiego człowieka.

— Jak wy mi będziecie dokuczać, nachodzić mnie, nudzić pytaniami, ja wam oddam te wasze głupie pieniądze i zróbcie sobie co chcecie. Ja tylko powiem Zgłobickiemu i rządcy, żeby oni nie śmieli się wdawać z takimi głupiemi żydkami, co nie znają się na interesie. Ja teraz jadę do Zgłobickiego i do rządcy, ja ich zobaczę, pogadam, wymiarkuję, a wy wybierzcie sobie dwóch, niech będzie i trzech z pośród was, to ja im powiem, jak wrócę, co jest i co będzie. Ja nie mogę zdrowia tracić, ażeby każdego z was nauczyć, co to jest wielki interes i jak trzeba chodzić koło niego. Teraz wy potrzebujecie iść do waszych interesów, a co wy uradzicie między sobą, to jak ja wrócę, niech mi powiedzą wasi wybrani. Czy wy mnie rozumiecie?

Odezwały się głosy przytakujące, a Mojsze kończył:

— Jak wy rozumiecie, to dlaczego wy jesteście tutaj?

— Nie podobały się te słowa zebranym, a Nuchim zawołał:

— Mojsze, żeby wy byli generał-gubernator, my musieliby słuchać, ale że tak nie jest, my zostaniemy, bo my potrzebujemy się naradzić.

Inni ze śmiechem przyjęli propozycyę Nuchima, a Mojsze poszedł z powagą do alkierza, poleciwszy Srulowi, ażeby konie były gotowe do wyjazdu.

W drodze zastanawiał się Mojsze, czy ma zajechać do dworu, czy też na folwark do rządcy. Postanowił wstąpić najpierw do dworu, ażeby podnieść swe znaczenie w oczach Kaletowicza. Obawiał się wprawdzie psów podwórzowych, ale dla interesu trzeba coś poświęcić. Na szczęście dla niego, właśnie ludzie dworscy odgarniali śnieg z dziedzińca i na jego prośbę przeprowadzono go do dworu. Wprawdzie psy naszczekując podbiegały do niego i Mojsze postanowił zażądać w przyszłości usunięcia psów, bo on jako kupiec musi mieć wolny wstęp do dworu, ale ostatecznie doszedł bez wypadku.

Dość długo czekał Mojsze w sieniach, wreszcie Zgłobicki kazał go zawołać do kancelaryi i przywitał słowami:

— Czego chcesz?

— Czy jaśnie pan mnie nie poznaje? — uśmiechnął się Mojsze rozkosznie — to ja, Mojsze Apfelduft z Berdyczowa, co kupił pięć wagonów pszenicy. Czy jaśnie pan pamięta?

(Ciąg dalszy nastąpi).

KONSUM GAŻYSTÓW I ŻON ZAW. PODOFICERÓW Załogi Krakowskiej w Krakowie.

Kraków, dnia 24 marca 1920.

L. exh. 162.

WALNE ZGROMADZENIE

Konsumu gażystów i żon. zaw. podoficerów załogi krakowskie w Krakowie

odbędzie się dnia 9 kwietnia 1920 r. o godzinie 15-ej (3-ciej) w sali kasyna wojskowego przy ul. Zyblikiewicza

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie dyrekcyi.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4) Przyjęcie bilansu za rok administracyjny 1919 i udzielenie absolutoryum dyrekcyi oraz Radzie Nadzorczej.
5) Zmiana statutu.
6) Wybór dyrekcyi i Rady Nadzorczej. 1051
7) Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie o godz. 16-ej (4-ej) bez względu na komplet. — Wstęp na salę mają tylko właściciele legitymacyi członkowskiej za okazaniem tejże. Dyrekcya.

L. cz. C. 45/20

Wezwanie publiczne.

Sąd pokoju w Wiślicy, okręgu Sądowego Kieleckiego na zasadzie art. 293, 301[1] i 1682 U. p. C. i art. 177 dod. przep. do U. p. C. wzywa Helenę Kapusta, córkę Filipa Kalety, urodzoną w dniu 1 marca 1874 r. we wsi Biskupice z mężem Mikołajem Kapustą, niewiadomą z miejsca pobytu, by w ciągu 4-ch miesięcy od daty niniejszego obwieszczenia stawiła się w tymże sądzie osobiście, lub za pośrednictwem pełnomocnika do sprawy z powództwa Katarzyny Błaszczyk z domu Kaleta o podział spadku po Filipie Kalecie, składającego się z osady, zapisanej do tabeli wsi Gorysławice pod A 16, przestrzeni 3 morgi, a pochodzącej z gruntów poplebańskich.

W razie nie stawienia się wezwanej sukcesorki w oznaczonym terminie sprawa osądzona będzie pod jej nieobecność.

1018

Sędzia pokoju: Lubowiecki. Sekretarz Sądu: Kowal.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.